

# Karol Brzozowski

---

## [Wielmożny Panie! Na uprzejme a tak zaszczytne dla mnie Pańskie pismo]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 256-257

---

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zkaąd wyszły zapomnę z radością. Pytanie, jakie mi zrobiliś obowiązki — aby odpowiedzieć w całej nagości prawdy — odpowiedziałem.

C. K. N.

## Autobiografia Karola Brzozowskiego.

Adam Kuliczkowski, zmarły niedawno autor popularnego niedgdyś podręcznika do „Dziejów literatury polskiej“, chcąc do nowego, obszerniejszego wydania swego dziełka zebrać autentyczne daty i wiadomości, zwracał się do wybitniejszych autorów z prośbą o ich autobiografie. Z pośród odpowiedzi dochował się list Karola Brzozowskiego, będący obecnie własnością podpisanego. O ile mi wiadomo, jest to jedyne — choć dosyć szczupłe — źródło autentycznych, w części zupełnie nieznanych wiadomości o życiu i dziełach autora „Maleka“ i dlatego podaję tutaj tę autobiografię w dosłownem brzmieniu.

*Tadeusz Pini.*

Wielmożny Panie!

Na uprzejme a tak zaszczytne dla mnie Pańskie pismo raz przyjąć słów parę.

Nie przywiązywałem nigdy wiele wartości do pism moich, na pole literackie wkraczałem od czasu do czasu, nie zatrzymując się na niem długo, a to, co się wyrwało z pod pióra, szło do teki, by z niej dobyte przez kogoś znaleźć się w jakim felietonie albo zaginać. To jest tak dalece prawdą, że nie mam prawie nic z dawniejszych moich utworów i nie wiem, czy wiele z nich było drukowanych i gdzie?

Wierzaj mi, Panie, więcej przez trzydzieści lat męskości i siły pracowały nogi moje, niż pióro, — i nie one — lecz pierwsze dały mi kawałek chleba na obczyźnie.

Było jednak coś we mnie, co parło do śpiewu, i było coś i w pieśni, skoro się podobała i skoro i Ty, Panie, coś chcesz o pieśniarzu powiedzieć; niestety, nie wiele jest do powiedzenia!

Pragniesz, Panie, danych — oto są:

Urodziłem się w Warszawie r. 1821, 28. września; u księży Pijarów w Włocławku począłem się uczyć a kończyłem szkoły w Sejnach i Suwałkach. Od roku 1840 do 1842 kształciłem się w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie za czasów dyrektorstwa Oczapowskiego i plejady zdolnych profesorów, szanowanych powszechnie i dla ich wiedzy i dla ich cnót obywatelskich. Kraj opuściłem w r. 1843 w miesiącu wrześniu i do r. 1848 byłem w Księstwie Poznańskiem, skąd po walce z Prusakami wyparty, przebywałem w różnych częściach Europy, aż nareszcie w r.

1853 znalazłem się w Turcyi, gdzie jako urzędnik Wielkiej Porty a w końcu jako wice konsul hiszpański zostawałem lat trzydzieści.

Pierwszą moją obszerniejszą pracę: „Pieśni ludu nadniemieńskiego z okolic Aleksoty“, które skrzętnie zbierałem, dobrze znając język litewski; drukował je Żupański r. 1844 w Poznaniu. (Być może, mylnie podaję tytuł książki — nie posiadam jej — z kartek jej nawet nie pozostała żadna u mnie.)

W r. 1856 drukowałem w Paryżu: „Noc strzelców w Anatolii“. Tam się zapoznałem z Mieczysławem Pawlikowskim, któremu dałem sporą wiązkę mych pieśni, po większej części umieszczoną w „Dzienniku Literackim“ Dobrzańskiego.

T. T. Jeż, z którym pod jedną strzechą dłużej nieraz mieszkałem w Konstantynopolu, dobywał to i owo z mej teki i, ze świstków przepisawszy, puszczał w świat — ale co? tego na pewne nie wiem. Tą drogą prawdopodobnie dostał się do druku „Sąd Boży“ i „Sen w Bałkanach“, napisany „zdaje mi się“ w r. 1858.

W roku 1870 w Bagdadzie i w Feredżacie nad Tygrem przełożyłem wierszem całą „Księgę Ijoba“ z której wyjątki drukował A. Giller w jakimś piśmie peryodycznem we Lwowie.

„Maleka“, rozpoczętego r. 1849 a skończonego w 1881 w trzy lata później, grano na scenie lwowskiej.

Od r. 1884 napisałem po powrocie z obczyzny „Obleżenie Lwowa“, „Eryka XIV.“ przełożyłem dla sceny lwowskiej „Formozę“ Eugeniusza Vacquerie — i mam w tece „Joannę Sycylijską“, która może kiedy pojawi się na scenie tutejszej.

Oto „Wielmożny Panie“ i cały mój bagaż literacki, do którego zapomniałem dorzucić różnych wspomnień moich ze Wschodu, drukowanych po pismach lwowskich i warszawskich. Zaiste, nie wiele i nie ma się z czego chwalić!

Racz przyjąć, Wielmożny, Czcinajgodniejszy Panie, zapewnienie najgłębszego uszanowania, z jakim mam zaszczyt być Jego

najpowolniejszym sługą

*Karol Brzozowski.*

Drohowyże d. 27. paźdź. 1889.

